

(Il Tempo - A.Austini) Żyje tak jak gra. Zawsze w ataku, z uśmiechem, bez obaw przed nikim i niczym. Trzeba się z nim spotkać z bliska, poznać, spojrzeć w oczy, aby zrozumieć w końcu jaki fenomen posiada u siebie Roma. Gdy włącza przyspieszenie w nogach, odstawia wszystkich, jednak to jego sposób myślenia, zachęcania kolegów, który sprawia, że Maicon jest najlepszym bocznym obrońcą na świecie, gdy decyduje się nim być.

Dziś rano wyruszył do Brazylii i zanim rozpocznie wyzwanie, o którym marzył przez całe życie, spojrzął do tyłu, aby opowiedzieć jak się tu dostał: zaproszenie od Romy, pot, wygrane. W kancelarii jego agenta w Monteverde jest zdjęcie przedstawiające go pod Curva Sud po голу z Veroną w debiucie w zespole Giallorossich na Stadio Olimpico: to początek wszystkiego. Dwa miesiące po tym jest zmobilizowany podwójnie z nowym tatuażem na ramieniu: "Teraz jesteś moim pasterzem, nie braknie mi niczego".

Jesteś również sportowcem Chrystusa?

- Nie. Jestem katolikiem, ale niepraktykującym.

Brazylia czeka na ciebie z wielką wiarą.

- Gra na tym Mundialu to zaszczyt, powód do dumy. To druga najważniejsza rzecz w życiu po dzieciach.

Wygracie?

- Jesteśmy faworytami, mamy u naszego boku kibiców i zespół pokryty we wszystkich sektorach boiska. Neymar może być gwiazdą turnieju. Teraz jest moment, aby udowodnić to wszystko na boisku.

Nie obawiacie się drugiego "Maracanazo"?

- Wiem, że Urugwaj użył tamtego meczu, aby zrobić reklamę i postraszyć. Minęło dużo czasu, to nie ma znaczenia. Choć życzyłbym sobie nie spotkać się z nimi w finale.

Mundial ryzykuje również staniem się problemem społecznym w twoim kraju.

- Ludzie muszą zrozumieć, że mamy wyjątkową okazję. Cieszymy się i tyle, bez tworzenia zamieszek.

Rywal, którego boisz się najbardziej?

- Niemcy. Z powodu tradycji i dlatego, że na ostatnich Mundialach zawsze zachodzą daleko. Dalej jest Hiszpania, mistrz i jesteście wy: zawsze mówi się o reprezentacji pełnej problemów, jednak gdy przychodzi do poważnej walki, pokazuje swoją wartość. Balotelli już jest mistrzem, musi jedynie zmienić swoje zachowanie. Moim idealnym finałem byłbym mecz z Włochami, choć, patrząc na drabinkę, sądzę, że zmierzymy się w 1/4.

Odnosnie Balotellego: wczoraj znalazł się po raz kolejny na celowniku rasistów. Zdarza się również tobie?

- Każdy głupiec próbuje uzyskać rozgłos, jednak nie daję im pożywki: gdy wychodzę na boisko, nie interesuje mnie to, co dzieje się poza nim. Gdyby rzucili we mnie bananem z trybun, dla przykładu, nie zjadłbym go, tak jak zrobił Dani Alves. W przeciwnym razie prowadzisz grę z tymi ludźmi, podkreślasz ten gest i mówi się o tym więcej. Jeśli będziemy robić tak dalej, być może za jakiś czas będą rzucać z trybun arbuzami.

Wśród faworytów Mundialu nie wskazałeś na Argentynę.

- Mają mocny atak. Ale zastanawiam się, dlaczego nie zabrali Teveza.

Również w Brazylii będzie wielu znanych nieobecnych.

- Na przyjazd na Mundial zasłużyła czterdziestka, być może więcej, jednak Scolari

musiał wybrać 23, jak sam powiedział, z nami udałm się teraz nawet do piekła.

Gdybyś został w City, ryzykowałbyś pozostanie w domu?

- W Manchesterze napotkałem na wszystkie możliwe kontuzje i dlatego grałem bardzo mało. Na koniec sezonu porozmawiałem ze Scolarim i obiecał mi powołanie o ile znajdę regularną grę w klubie. Ofertę złożyła Roma i nie zastanawiałem się nawet przez chwilę: dokonałem właściwego wyboru. Gdyby trenerem reprezentacji był nadal Mano Menezes, nie miałbym nawet tej możliwości. Zamiast tego udało się, z wielką ilością wylanego potu. Podziękowania? Dla mojego agenta, Roberto Calendy.

Gdyby Totti był Brazylijczykiem, grałby w reprezentacji?

- Sądzę, że tak. Jest wielkim piłkarzem i świetnym człowiekiem: wiek się nie liczy, gdy jesteś tak mocny. Zaaklimatyzowałem się idealnie w jego Romie i nie spodziewałem się tego:

Znałeś Garcię przed twoim przybyciem?

- Tak. Mieliśmy kłótnię.

Słucham?

- W 2011 roku, podczas meczu Inter-Lille w Lidze Mistrzów, podniósł się z ławki, gadał i gadał. W pewnym momencie podszedłem do niego i powiedziałem: "zamknij się!".

Jakiego trenera spotkałeś w Trigorii?

- Świetnego pracownika, denerwującego się, gdy coś nie pójdzie dobrze. Ma coś z Mourinho w sposobie przygotowywania meczów, ale są różni. Każdy ma swoje pomysły, swoje wartości.

Wady?

- Nie powinienem tego mówić [śmiejch - dod. red.], ale to zrobię: gdy gramy wieczorny mecz o 20:45, karze się obudzić o 9 rano. Mógłby zaczekać do 10, nawet 11, co nie?

Jakie masz z nim relacje?

- Normalne, takie jakie miałem z innymi trenerami w przeszłości. Proszę mnie o coś, żebym zrobił na boisku i staram się ich zadowolić. Nic więcej, dla mnie prawdziwe "relacje" są tylko w rodzinie.

Wyjaśnisz, co wydarzyło się w Weronie między tobą i Benatią?

- Widziałem stojących kolegów, śpiących i musiałem cofnąć się do defensywy, w przeciwnym razie stracilibyśmy gola. Podniosłem trochę głos: często trzeba krzyczeć. Skończyło się na tym. To boiskowe rzeczy.

Przed twoim przybyciem do Romy mówiło się: "Maicon często wychodzi wieczorem i pije".

- Również w tym roku nie zawsze byłem w domu, może mamy siedzieć w kościele! Są jednak momenty, gdy możesz wyjść i nie. W Romie jest świetna brazylijska grupa, staramy się być zawsze razem. To normalne, nie interesuje mnie co mówią ludzie.

Inni mówią o tobie: "Po Mundialu odłączy wtyczkę".

- Wiem i dobrze, że takie jest myślenie, gdyż będę miał dodatkową motywację, aby udowodnić, że tak nie jest. Teraz mam w głowie tylko Brazylię, ale po wakacjach będę miał znowu wielkie pragnienie gry i wygrywania dla Romy. Przy okazji: jeśli kierownictwo zaproponuje mi nowy kontrakt, podpiszę od razu. Bez dyskusji. Chciałbym bardzo zakończyć tutaj karierę.

Być może grając również na nowym stadionie?

- Oczywiście. Jednak zależy od dyrektorstwa. Oczekuje jedynie, że mnie poproszą.

Jesteś zaskoczony świetnym sezonem, który rozegraliście?

- Nie. Zrozumiałem od razu, w pierwszym dniu treningu w Riscone, że narodziła się wielka grupa. Wielu miało pragnienie do udowodnienia czegoś. O mnie myślano, że już się skończyłem, Strootman przybył z ligi o małej widoczności, Ljajic i Benatia z drużyn, które nie walczyły o najwyższą lokatę. Dalej, w styczniu, przybył Nainggolan, niesamowity gracz.

Czego wam teraz brakuje, aby wygrać?

- Straciliśmy trochę punktów u siebie, a jeśli chce się mistrzostwa, nie można na to pozwolić. Juve tego nie zrobiło, stąd zasłużyło na pierwsze miejsce.

Jednak twój Inter z trójką trofeów, było mocniejszy?

- Tak, bez porównania. W ciągu jednego lata został zbudowany świetny szkielet drużyny: Lucio, Thiago Motta, Sneijder i Eto'o. Nie byłoby źle, gdyby przybyli teraz do Romy ludzie tej klasy.

Mówisz, że potrzeba wzmocnień?

- Kierownictwo chce zbudować wielką drużynę i już w tym sezonie udowodniliśmy, że jesteśmy mocni. Jednak niczego nie wygraliśmy i dobrze o tym pamiętać: w przyszłym sezonie nie możemy zadowolić się drugim miejscem. Jest zespół, jest pragnienie dobrej gry, jednak potrzeba jakiegoś wielkiego zakupu, aby zrobić skok jakościowy.

Krótko mówiąc, myślisz o wygraniu mistrzostwa?

- Lubię wznosić puchary i mam nadzieję zrobić to także z Romą: to miasto potrzebuje wielkiego święta i chcę w nim uczestniczyć. Kibice Romy zrobili na mnie wrażenie: wrócili w liczbie 30 tysięcy na Open Day po tym jak przegrano w ten sposób Coppa Italia. Niesamowita sprawa.

Poza Juve martwisz się pozostałymi rywalami?

- Musze powiedzieć, że po powrocie do Włoch napotkałem na nieco niższy poziom ligi. Wcześniej wszyscy grali "do upadłego", dziś tak nie jest.

Przykłady?

- Z tego co widzę, nie ma już Interu po tym jak oszedł Moratti. Teraz nowi właściciele chcą zmienić wszystko, co mnie zaskakuje. W piłce szybko puszcza się wszystko w zapomnienie. Ja dla przykładu zatrzymałbym Milito do końca życia w kierownictwie.

Co myślisz o Napoli?

- Mają wielu świetnych graczy, jeśli wszyscy zostaną i zrobią dobre zakupy, pozostaną rywalem trudnym do pokonania.

Brakowało ci w ostatnich latach Brazylii?

- Nie, lepiej jest grać w Europie i jeździć tam na wakacje. Jednak gdy zawieszę buty na kołku, wrócę tam, aby żyć: buduję wielką willę w mieście mojej mamy. W środku będzie boisko do gry z moimi przyjaciółmi. Zamknę się tam i wszyscy będą się zastanawiać: co się stało z Maiconem?

Autor: abruzzo